

Paweł Sękowski:
Skończmy z dyktatem
kultu Jana Pawła II

Bartosz Józefiak:
Kierowcy z polskiej dżungli

Stephen Wertheim:
NATO nie powinno
przyjmować Ukrainy

**Niemiecka pacyfikacja
Michniowa**

MY...

NARÓD MIGRANTÓW



29

2023

MIĘDZYNARODOWY PLENEROWY FESTIWAL JAZZ NA STARÓWCE 1.07-26.08.2023



Warszawa, Rynek Starego Miasta, godz. 19.00
www.jazznastarowce.pl
facebook.com/festiwaljazznastarowce

Organizator

JAZZ ART
FUNDACJA



Partnerzy



Partnerzy



Partnerzy





Więcej prawdy nie zaszkodzi

Urlopy, a zwłaszcza miejsca, gdzie je spędzamy, więcej mówią o Polakach niż badania preferencji politycznych. Większości nie żyje się tak dobrze, jak próbuje to opisać władza, bo inflacja to bardzo realny problem. Za wydawane w czasie wakacji zaskórniaki możemy kupić o wiele mniej niż rok temu. A to żadnej władzy dobrze nie robi. Piszę o kłopotach większości, czyli tych od klasy średniej w dół. Tam o urlopach rozstrzyga głębokość kieszeni. Bilans większości rodzin kręci się wokół stanu ledwo ledwo.

Niestety, od ponad 30 lat nie udało się stworzyć systemu wakacyjnej oferty dla dzieci i młodzieży. Tak, by wakacje miały dla nich urok przygody. By były mądrym wypoczynkiem, nauką pozaszkolnych umiejętności i szansą na poznanie kraju. A nawet sąsiadów z Unii.

Skąd ta refleksja? Ano z widoku, który mamy za oknami redakcji na warszawskiej Pradze. Młodzież wędruje dla zabicia czasu po podwórkach i ulicach. Wiem, że samorządy próbują organizować dzieciom zajęcia na miejscu. Ale na wyjazdy nie mają środków. I tak przyszłość narodu, o której tyle się mówi, widzi, że czego jak czego, ale równego startu to państwo jej dziś nie gwarantuje. W przyszłości odegra się obojętnością. A może i wrogością wobec struktur państwa. Za dzisiejszą krótkowzroczność, egoizm, a pewnie i głupotę elit będziemy płacić coraz głębszymi podziałami społecznymi.

W Polsce Ludowej, choć biednej, bo zrujnowanej po wojnie i tworzącej miliony miejsc pracy dla ludzi wędrujących ze wsi do miast, jakoś udało się organizować masowe kolonie, obozy i wczasy pracownicze. Udało się przede wszystkim

dlatego, że takie działania były wpisane w fundamentalne obowiązki państwa.

Powszechna amnezja dopadła media pisowskie i tzw. mainstreamowe. Napisanie czegoś pozytywnego o PRL przekracza ich możliwości. Pal licha brak elementarnej uczciwości, ale skąd ta pogarda wobec czytelników czy widzów, którzy wiedzą, jakie były plusy i minusy minionego ustroju? Ciekawi mnie, jak się tym mediom żyje w świecie bredni, które z uporem powtarzają? W świecie Jacka Kurskiego i jego dewizy, że ciemny lud wszystko kupi.

Znalezienie beneficjentów minionego systemu nie jest trudne. Często wystarczy się rozejrzeć po własnej rodzinie. Łatwo też można trafić na kogoś z milionów ludzi, których wtedy tak porządnie wykształcono, że dobrze sobie radzą w nowym ustroju. W przeciwieństwie do tych, którzy dziś słono płacą za dyplomy wyższych szkół niczego.

A ile wtedy Polacy czytali! Najwybitniejsze dzieła literatury światowej i polskiej drukowano w setkach tysięcy egzemplarzy. I kupowano je, stojąc w kolejkach. Podobnie jak paletę pism poświęconych tylko kulturze. Oświata, edukacja, kultura – to te obszary życia PRL, które dzisiaj możemy tylko dobrze wspominać. Kto uczciwy, docenia ten dorobek.

Bardzo dziękuję za wszystkie dobre słowa i za wsparcie finansowe. Proszę o dalsze wpłaty na:

Fundacja Oratio Recta

Nr konta: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

z dopiskiem: „Darowizna na rzecz PRZEGLĄDU”

BAKOWSKI



e-prenumerata PRZEGLĄDU

Cały sierpień za 10 zł!

Czeka na Ciebie 5 e-wydań tygodnika

sklep.tygodnikprzeklad.pl

Kup miesięczną e-prenumeratę, nim skończy się promocja. Tylko do 1 września 2023 r.

Oferta ważna od nr. 31/2023

W NUMERZE

KRAJ

- 8 Prędkość zabija najczęściej**
– rozmowa z Bartoszem Józefakiem
- 11 Patriotyzm konsumencki**
– z czym się go je
Niepolskie polskie marki
- 14 Wilk w owczej skórze**
Jak prawica oszukuje w sprawie Unii
- 16 Walka o pomnik dłuta Dunikowskiego**
Zburzyć czy zrobić muzeum
- 18 My, naród migrantów**
Miliony Polaków też ruszają w świat

GLOBALNY PUNKT WIDZENIA

- 24 NATO nie powinno przyjmować Ukrainy**
– rozmowa ze Stephenem Wertheimem

HISTORIA

- 28 Symbol martyrologii wsi**
Zagłada Michniowa w 1943 r.
- 32 Kulisy wyboru Jaruzelskiego**
Bush chciał go na prezydenta RP

OPINIE

- 31 Jan Dutko**
Rady prezydenckiego doradcy
- 34 Paweł Sękowski**
Na czym polega problem z tym, że Jan Paweł II wiedział

KSIAŻKA

- 38 Wiedział, z kim się żeni**
Koniec małżeństwa Andrycz i Cyrankiewicz

KULTURA

- 42 Kino po swojemu**
– rozmowa z Nataszą Parzymies
- 45 Culturalia**
- 66 Basquiat x Warhol**
Painting 4 Hands

PSYCHOLOGIA

- 46 Hejt? Nie czytaj komentarzy**
– rozmowa z Katarzyną Kucewicz

ZAGRANICA

- 50 Mafia, seks i honor**
Zemsta żon mafijnych bossów
- 53 Bacalhau – symbol Portugalii**
Wszyscy jedzą suszonego dorsza

OBSERWACJE

- 56 Świdermajer**
Unikat potrzebujący dbałości
- 58 Arterra – jak żyć razem**
Socjokracja w ekowioskach

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Więcej prawdy nie zaszkodzi
- 23 Jan Widacki**
Rozważania o końcu wojny
- 27 Roman Kurkiewicz**
Zakazany śmiercionośny złom – ale „nasz”
- 41 Tomasz Jastrun**
Pożeracz sierot
- 49 Wojciech Kuczok**
Dobra robota

38

KSIAŻKA



WIEDZIAŁ, Z KIM SIĘ ŻENI

Koniec małżeństwa Andrycz i Cyrankiewicz



46

PSYCHOLOGIA

HEJT? NIE CZYTAJ KOMENTARZY

– rozmowa
z Katarzyną Kucewicz

56

OBSERWACJE

ŚWIDERMAJER

Unikat
potrzebujący
dbałości



Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. SHUTTERSTOCK





✉ Drugie życie Polski Ludowej

Artykuł red. Roberta Walenciaka opisuje głuportę – bo inaczej tego nazwać nie można – znacznej większości postsolidarnościowej „elity”. Była też postsolidarnościowa mniejszość, jak związani z Unią Pracy prof. Karol Modzelewski czy Aleksander Małachowski. Im ideały, za które walczyli i siedzieli, w tym prawa człowieka, faktycznie były bliskie. Dobrą puentą tego artykułu byłyby słowa właśnie prof. Modzelewskiego: „Ja nie walczyłem o kapitalizm. Przesiedziałem osiem i pół roku, ale za kapitalizm nie zgodziłbym się siedzieć ani jednego dnia”. Jednak tego młodzieży w szkołach raczej nie przekażą...

Piotr Robecki

W artykule „Drugie życie Polski Ludowej” zabrakło mi wyraźnego odniesienia do problemu władzy. PRL była państwem totalitarnym, rządzonym w zasadzie przez jedną partię, PZPR, przy udziale dwóch w praktyce niemających wiele do powiedzenia partyjek – Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Oficjalna opozycja nie istniała. Taki model sprawowania władzy usiłuje lansować właśnie Prawo i Sprawiedliwość. Czołową postacią w partiach komunistycznych był I sekretarz, który praktycznie o wszystkim decydował, ale nie ponosił za nic odpowiedzialności. Ten wzorzec odpowiada dość dokładnie roli prezesa Jarosława Kaczyńskiego.

Myślę, że w przypadku wygrania wyborów przez Zjednoczoną Prawicę takich i bardziej jaskrawych analogii będzie więcej. PiS już w tej chwili jawnie lansuje leninowską zasadę: władzy raz zdobytej oddać nie wolno.

Stanisław Kotelko

✉ Dryfowanie polskiej nauki

W 28. numerze PRZEGLĄDU prof. Jan Widacki zadał pytanie o stan polskiej nauki i jej miejsce w świecie oraz powody, dla których znajduje się ona w tym miejscu. Nie jestem pracownikiem uczelni, ale myślę, że bez problemu mogę odpowiedzieć na to pytanie.

Powodem, dla którego nauka w Polsce wygląda tak, jak wygląda, jest po pierwsze fakt, że w naszym kraju nie ma zainteresowania „ludzką myślą”. Nie powstają u nas żadne wynalazki, a co za tym idzie nie ma patentów lub licencji. Nie ma ich, ponieważ nie ma ich kto wymyślać, a nawet jeśli coś udaje się ulepszyć (np. metoda wytwarzania grafenu), sprzedaje się to za bezcen. I nie ma czemu się dziwić. W kraju, w którym na Polską Akademię Nauk przeznaczają się skromne 110,9 mln zł, a Kościół katolicki otrzymuje rocznie, bagatela, 20 mld zł (zgodnie z wyliczeniami zespołu dr. Andrzeja Polackiewiczza), nie mogą zaistnieć warunki do rozwoju nauki.

Po drugie, brak rodzimego przemysłu sprawia, że nie ma potrzeby kształcić inżynierów, bo gdzie oni będą pracować? Inne kraje, które mają dobrze rozwinięty przemysł, mają zapotrzebowanie na kadry, które ten przemysł usprawnią lub rozwiną. Natomiast kraj, który nie ma przemysłu, nie potrzebuje dobrze wyedukowanych kadr. A mrzonki o tym, jak to nasi studenci mieli wyjeżdżać za granicę, tam się kształcić i robić kariery, się nie sprawdziły i nie sprawdzą. Nie po to Niemcy czy Francuzi kształcą inżynierów, żeby zatrudniać Polaków.

K. Opic



ZDJĘCIE TYGODNIA



Lato rekordowych upałów. Strażniczki z Parku Narodowego Doliny Śmierci w Kalifornii pracują w ekstremalnych warunkach. 16 lipca 2023 r.

2,6 mld ludzi na świecie zmagają się z problemem otyłości lub nadwagi (raport Światowej Federacji Otyłości).

Za zorganizowaniem przed wyborami debaty liderów partii, które mają szansę znaleźć się w parlamencie, opowiada się **81% badanych** przez IBRiS dla „Rzeczpospolitej”.

18 czerwca 1923 r. urodził się **Szymon Szurmiej**, reżyser, aktor, twórca teatralny. Legendarny dyrektor Teatru Żydowskiego w Warszawie. Mąż Gołdy Tencer zmarł 16 lipca 2014 r., ale pamięć o nim jest ciągle żywa.

Ambasador RP w Gruzji został wezwany do tamtejszego MSZ, po tym jak w czasie badania byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego jeden z polskich lekarzy ukrył w bucie próbkę krwi. Gruzini ostro zareagowali na oskarżenie o trucie Saakaszwilego, skandalisty z zarzutami kryminalnymi. Materiał wideo z butem polskiego lekarza wysłanego przez premiera Morawieckiego robi w Gruzji furorę.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie, będąca pod szczególną opieką Zbigniewa Ziobry, odmówiła wszczęcia dochodzenia **w sprawie wycofania ze sprzedaży tygodnika „Nie”** w placówkach Poczty Polskiej i na stacjach Orlenu. Poczta Polska, która jest monopolistą w sprawie prenumeraty, wypowiedziała tygodnikowi tę możliwość. Kuriozalne restrykcje Poczty Polskiej również wobec PRZEGLĄDU zgłaszają nam czytelnicy z całego kraju.

Kolporter umocnił swoją pozycję lidera dystrybucji prasy w Polsce. Ma obecnie 58,74% udziałów w rynku i wyprzedza Ruch, który ma 13,72% udziałów (spadek o 7,8% w ciągu roku).

W 2021 r. **Lasy Państwowe** zatrudniały 25,5 tys. osób, z czego 93% na stanowiskach nierobotniczych. Urzędników na 1 tys. ha jest tam ponad dwa razy więcej niż średnio w Unii Europejskiej.

Katarzyna Kozłowska po czterech latach przestała kierować Springerowskim „Faktem”. Nakład tabloidu cały czas spada, bo coraz mniej jest chętnych na toporną nawalankę, która często kończy się procesami sądowymi. Pierwszym szefem „Faktu” był Grzegorz Janowski, prowadzący dziś ultraprawicowy program w Polsce.

Kolejna **wtopa ministra Adamczyka** to opóźnienie w rozbudowie drogi krajowej nr 61, czyli wylotówki z Warszawy na Mazury. Rozbudowa 4,5 km drogi od Legionowa do Zegrza przerosła możliwości organizacyjne pisowskiego wojewody oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Prezydent Sopotu nałożył na właściciela działki budowlanej **karę** w wysokości 214 tys. zł za celowe uszkodzenie na niej 39 drzew. Decyzja jest prawomocna.

Najwięcej książek wypożyczają mieszkańcy miast w województwach świętokrzyskim i wielkopolskim oraz wsi na Podlasiu i Podkarpaciu.

PRZEBŁYSKI

Tak to widzi Zwarycz

Marnuje się Wasyl Zwarycz na posadzie ambasadora Ukrainy w Polsce. Mógłby zrobić światową karierę, jeżdżąc z wykładami „Jak coś powiedzieć, ale tak, by nic nie powiedzieć”. Jako rekomendację może rozesłać swój tekst spłodzony na 80. rocznicę ludobójstwa OUN-UPA na Polakach z Wołynia i Małopolski Wschodniej: „11 lipca solidarnie z narodem polskim dziś oddaję hold wszystkim cywilnym ofiarom – obywatelom II RP, pomordowanym na okupowanych przez III Rzeszę terenach w latach II wojny światowej. Składam wyrazy współczucia wszystkim krewnym i bliskim ofiar”.

Może ten kuriozalny wpis Zwarycza ma zmobilizować Polaków do jeszcze większej pomocy finansowej i militarnej Ukrainie?



Piłka w objęciach PiS

Od przejęcia PZPN przez ludzi dojrzałej zmiany afery goni aferę. Ale czy ktoś słyszał, by głos zabrał Cezary Kulesza? Prezes PZPN nie jest mowny. Wiedza nie była mu potrzebna do handlowania płytami disco polo. A najlepiej czuje się w gronie ludzi z problemami. Tomasz Hajto jako zawodnik miał kłopoty z prawem. Czesław Michniewicz to legendarny (ponad 700 razy) rozmówca „Fryzjera”. Mirosław Stasiak – działacz skazany za korupcję, który poleciał z reprezentacją czarterem do Mołdawii. Do tego dochodzi ochroniarz kadry z białostockiego gangu. I tak dalej. A co prezes na to? Ani be, ani me, ani kukuryku. Takiego desantu PZPN w swojej przeszłości 100-letniej historii jeszcze nie doświadczył.

Jak długo Kulesza się utrzyma? Przecież pisowski parasol nie będzie wieczny. I nawet obecność szefa „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza w Komisji Medialnej PZPN mu nie pomoże.

Krynica-Zdrój z czarnym flamastrem

Podróże po Polsce dostarczają naszym czytelnikom mnóstwa niespodziewanych wrażeń, a oni dzielą się obserwacjami z naszą redakcją. Dostaliśmy zdjęcia z Krynicy-Zdroju. W tym pięknym kurorcie żyją ludzie oszczędni i nieufni. Do tego stopnia, że nie są jeszcze pewni, czy zmiana ustroju po 1989 r. jest trwała. Na wszelki wypadek koronę orła na godle domalowano czarnym flamastrem. W razie czego wystarczy wacik z rozpuszczalnikiem, by bezkosztowo wrócić do przeszłości.



Mastalerek tu i tam

Od pięciu lat Marcin Mastalerek jest wiceprezesem zarządu piłkarskiej spółki Ekstraklasa SA. Tłuste koty PiS są z nim w tej samej rodzinie. Na piłce zarabia się dobrze pod jednym warunkiem: trzeba mieć dojścia do władzy. A Mastalerek, który ma stały dostęp do ucha prezydenta Dudy, jest użyteczny. Jako były poseł PiS i dyrektor w Orleniu otwiera klubom piłkarskim drzwi do władzy. Interesy kwitną. Poziom naszej piłeczki – odwrotnie. Człowiek kluby są mile widziane w Europie. Chcą z nami grać w pucharach, bo przy Polakach nie trzeba do bardzo się spocić. Mastalerek odpowiada za „komunikację w zakresie public affairs oraz komunikację społeczno-wizerunkową”, czyli za nic konkretnego. Ma więc dużo czasu na knucie w Pałacu Prezydenckim. I opowiadanie megalomańskich dykteryjek o swoim znaczeniu. Choć na tle innych doradców Dudy, choćby Andrzeja Dery, może uchodzić za człowieka myślącego. Zwłaszcza o swoim luksusowym życiu.



PYTANIE TYGODNIA | Dlaczego tak lubimy czytać kryminały?

MARTA ZDANOWSKA,

literaturoznawczyni, Dom Literatury w Łodzi

Popularność kryminałów wynika przede wszystkim ze struktury narracyjnej. Czytelnik lubi mieć historię, w której są tajemnica, strach, zły i dobry bohater. Idealny bohater pozytywny nie powinien być jednak superbohaterem, lepiej, by miał jakieś słabości. Dlatego wielu śledczych w tych opowieściach, w tym coraz więcej kobiet, ma problemy z alkoholizmem, jest w spektrum autyzmu albo ma jakieś kłopoty rodzinne. Dostyc istotne jest to, że zazwyczaj kryminał prowadzi nas do konkretnego rozwiązania. Często pozytywnego. Mamy tajemnicę, mamy poszukiwanie jej rozwiązania, a wreszcie sukces, czyli rozwiązanie zagadki i fakt, że zło zostaje ukarane. A wina i kara to też dostyc istotny element w powieści kryminalnej. Kryminał jest baśnią à rebours dzisiejszych czasów.

JAN BIŃCZYCKI,

Tłusty Druk

W świecie pełnym entropii, niepokojących koincydencji oraz lęku i krzywd utworów, które pozwalają myśleć o nim jako o logicznej całości, stanowią pożądane dobro. Czytając kryminały, można na moment uwierzyć, że świat rządzi się żelaznymi, choć brutalnymi zasadami, a prawda i sprawiedliwość triumfuje. Na dodatek dają one przyjemność zaglądania za podszewkę świata, przeświadczenia ludzkich namiętności i motywacji. Kryminały

pozwalają też przeżywać i rozstrzygać dylematy etyczne przedstawione w atrakcyjnej, sensacyjnej formie. Dobrze skrojona powieść kryminalna potrafi również być wartościowym komentarzem do problemów społecznych czy zapisem ciekawych detali codzienności. I chyba każde z nas czuje więz z prowadzącymi śledztwo detektywami lub policjantkami. Protagonisci kryminałów są charyzmatyczni, a przy tym niepozbowieni wad – podziwiamy ich, a jednocześnie możemy się z nimi utożsamiać.

MONIKA FRĄCZAK-PAWLAK I KRZYSZTOF KILIJANEK,
wydawcy „Detektywa”

W miesięczniku „Detektyw” już od 36 lat publikujemy prawdziwe historie kryminalne, więc popularność tej tematyki nie jest dla nas zaskoczeniem. Dzięki kryminałom – szczególnie opartym na faktach – czytelnicy mogą zajrzeć w głąb umysłu przestępców. Im bardziej brutalny zbrodniarz, tym większa fascynacja nim. Tym bardziej że można go „poznać” z bezpiecznej odległości, siedząc w fotelu, wiedząc, że nie zrobi nam nic złego. A może w obsesji na punkcie przestępczości jest coś w rodzaju *schadenfreude* – czerpania przyjemności z kłopotów, jakich doświadczają inni ludzie? Bo w sumie to dobrze, że zło dotknęło kogoś innego, a nie nas. I, co najważniejsze, zło w kryminałach przegrywa z dobrem. Przestępcę zatrzymano, poniesie karę, tym samym zostało zaspokojone nasze poczucie sprawiedliwości.

Rozmawiał Kornel Wawrzyniak